GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 41.** 8. kwietnia 1837.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

(Nadesłane.)

Dnia 6go kwietnia b. r. o dziesiątéj godzinie wieczór lwowskiego czasu, widziano tutaj zorzę północną (*Nordlicht*), która najprzód konstellacyją Kassiopeję, zarumieniwszy, w kilku minutach rozlała się na znaczną część zachodnio-północnego nieba. O 12téj minucie na jedénastą, konstellacyje: Kassiopeja, Perseusz, znaczna część Andromedy, (gdyż reszta téjże była już pod horyzontem), jako też tym poblizkie, najmocniéj spłonione były. Czasami dawały się w łunie téj pręgi jasne, podobne do promieni słonecznych przez chmurę się przedzierających, spostrzegać, z których najszérsza między Kassiopeją i Perseuszem zajęła miejsce. To, na przemian niknące i znowu się wzmagające zjawisko trwało pół godziny.

Przy zjawieniu się tego światła, tylne koła wozu wielkiego były w kulminacyi gornéj.

Szkoda tylko, że właśnie na północnéj części nieba, zwolna przesuwające się obloki, światło to zasłaniały. Fr. Siobowicz.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Bajonny z dnia 19. marca w *Gazette de France* umieszczonych, znajdowała się główna kwatéra Don Karlosa w dniu 17tym w Huarte-Araquil, w Nawarze. — Po odniesioném w dniu 16. zwycięztwie nad dywizyją anglo-krystynistów, udał się infant Don Sebastian z 7. batalijonami ku Durango, dla rozpoczęcia działania zaczepnego z Esparterem. Sarsfield stał 16go pod Pampeluną nieporuszony. — Wreszcie potwierdza się także, że batalijon angielskiéj marynarki uratował wojsko. Między poległymi i rannymi liczył ón 31 ludzi — żołniérze powiadają, że więcéj w takiém towarzystwie nie spodziewają się iść w ogień. Pułkownik Evans napróżno usiłował swoich ludzi do porządku przyprowadzić.

W niektórych listach z Madrytu z d. 14. marca donoszą, że Calatrawa od lékarzy odstąpionym został, a nowy prezydent rady ministrów Almodovar ma zamiar swój urząd złożyć. Jego następcą mianują Olozagę, jednego najjawniejszych członków opozycyi. W miejscu zaś Mendizabala, ministrem skarbu ma być Alvaro.

Najświéższe listy z dnia 21go marca zawiérają następujące wiadomości z widowni wojny: »Don Karlos dnia 17. marca rano stanął główną kwatérą w Huarte-Araquil (między Tolozą a Pampeluną). W głównéj kwatérze nie wiedziano jeszcze wtedy o wypadku bitwy pod Hernani. Infant Don Sebastian opuścił d. 17. Hernani o godzinie 1. po połud. na czele 7. batalijonów i 2. szwadronów jazdy, i puścił się ku Tolozie. Poruszenie to ma na celu przez Aspaitia obrócić się przeciw Esparterze, który stoi między Durango a El Orrio. Brygadyjer Castor otrzymał właśnie rozkaz, zająć stanowisko w Galdacano, między krystynistowskim jenerałem a Bilbao, dla przecięcia odwrotu armii krystynistów, jeżeliby infant ich spędził. Przed S. Sebastian zostawiono dostateczną liczbę wojska, aby kolumnę jenerała Evans miała na oku, jeżeliby chciała uczynić wycieczkę. Zapewniają, iż Espartero okopał się w Durango. — Sarsfield, który dnia 17. podał o swoje uwolnienie od służby, zatrzyma jednak dowództwo. Jak słychać, miał się rzucić ku Estelli.« — Dz. *Quotidienne* pisze, że Don Karlos przybył dnia 18. do Estelli, dla mustrowania stojącéj tam jazdy.

Madryckie dzienniki głoszą, iż dnia 13. marca kortezy zaczęły się naradzać nad projektem do nowéj konstytucyi. Że zaś w Hiszpanii w téj chwili toczą się sprawy ważniejsze, i bliżéj obchodzące życie narodu, niż jakaś tam fabryka konstytucyi, przeto długie, czcze mowy miane w téj mierze, jak np. czy piérwsza izba ma się senatem nazywać, nie wzbudzają żadnego interesu. — Na posiedzeniu dnia 15. w imieniu rządu minister Lopez wniósł projekt, aby do artykułu konstytucyi, mówiącego o religii, dodano: »Żaden Hiszpan nie może być odtąd prześladowany za zdania religijne.« Oraz oświadczył, iż władztwo ludu jest podstawą systematu reprezentacyjnego, i że wolność druku należy uważać za najpiérwsze prawo obywatela.

Memorial Bordelais zawiéra wiadomość, potrzebującą potwierdzenia, iż znajdujący się w Pa-

ryżu jenerał Cordowa ma zamiar do Hiszpanii wrócić, dla objęcia tamże dowództwa.

Gacetta de Madrid z d. 13. marca zawiéra dekret rejentki, mianujący hrabię Almodowar na miejscu p. Calatrawy, prezesem rady ministrów. — Jest to jakby hasło do zmiany ministeryjum.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Podług doniesienia o posiedzeniu izby niższéj z dnia 22go marca, odpowiedział lord Palmerston na pytanie uczynione mu przez lorda Dudlej Stuart, względem posłania konzula do Krakowa: »W rzeczy saméj jest prawdą, co zacny lord mówił, iż ón (lord Palmerston) w przeszłym roku miał zamiar, konzularnego ajenta posłać do Krakowa; w rzeczy saméj byłato myśl jego, późniéj wszakże przekonał się, iż krok ten powiązany był z większemi trudnościami, niż się spodziewał. Przeto nie posłał, ani tam pośle konzula. — Lord D. Stuart zapowiedział, iż przedmiot ten zaraz po Wielkiéj Nocy wniesie w parlamencie, na co odparł lord Palmerston, iż wtedy przełoży izbie powody, które postępowanie jego w téj sprawie zupełnie usprawiedliwią.

O odrzuceniu mocyi pana Claj, wniesionéj przeciw u s t a w i e z b o ż o w é j, dz. *Courier* tak się wyraża: »Izba niższa wczorajszego wieczora (16.) toczyła rozprawy bezskuteczne nad wnioskiem pana Claj, tyczącym się zniesienia ustawy zbożowéj. Wniosek ten ani w parlamencie, ani za jego obrębem nie wzbudził żadnego interesu, i po bardzo smutnych rozprawach odrzucony został większością 223 głosów przeciw 89. W rzeczy saméj, chociaż zadawano sobie pracę zainteresować kraj tém pytaniem, przecież jest ón zadowolony, że ustawy zbożowe zostają tak, jak są. Izba niższa miała słuszność, gdy sobie tak postąpiła z tém pytaniem. Co do nas, równie przeciwni jesteśmy zasadzie teraźniejszych ustaw zbożowych, jak p. Claj i ktokolwiek inny; mniemamy jednakże, iż praktyczny wpływ onych okrzyczano za coś większego, jak są w istocie, i że zostawione same sobie, w krótkim czasie zupełnie zniszczeją. — Świéżo zaprowadzone w rolnictwie ulepszenia, wpłyną bardzo na ustawy zbożowe. Pomimo niezmiernego wzrostu ludności i przerwania dowozu, ceny naszego zboża w ostatnich cztérech lub 5 latach nadzwyczaj nizko stały, a nawet przy miernym zbiorze w przeszłym roku, doszły do uciążliwéj wysokości. Parlament powinien bardzo ostrożnie przystępować do dzieła, jeżeli chodzi o urządzenia, które tak zadziwiające postępy poczyniły w rolnictwie. Zaiste nic podlega to żadnéj wątpliwości, iż po pierwszém lepszem żniwie, zboże wyprawiać będziemy, a niech jeszcze poruszenia w Irlandyi choć na 6 lat się uspokoją, natenczas rzecz niezawodna, iż Limerick i Waterford z Gdańskiem i Odessą ubiegać się będą w zaopatrywaniu obcych targów zbożem. Uwagi tego rodzaju bynajmniéj nie przeszkadzają zniesieniu jakiéj uciążliwości; ale ustawy zbożowe w teraźniejszym swoim kształcie, nie wkładają takiego na kraj ciężaru — przeto izba bardzo rozsądnie postępuje, iż nie chce zająć się przedmiotem, który zostawiony samemu sobie, rychło upadnie przez się.

Dz. *Standard* gorszy się ową »pogardliwą litością«, z jaką część dzienników paryzkich mówi o niepowodzeniu angielskiego oręża w Hiszpanii. Otóż do czego przywiódł lord Palmerston Anglię, że ci, których pobili pod Salamanką, Wittoryją i Waterloo, śmieją tryumfować teraz ze swoich zwycięzców.

Z powodu owéj ostréj mowy, jaką miał d. 10. p. O'Connell w izbie niższéj, w któréj używał bardzo nieprzyzwoitych wyrazów na króla francuzkiego, *Journal des Debats* i *Constitutionnel* skarcili mowcę stając w obronie swego monarchy.

Minister Holland podpisał składkę na pomnik, który ma być wzniesiony: »Męczennikom reformy parlamentowéj« z r. 1793, i ofiarę posłał z otwartym listem do Pana Hume, prezydenta komitetu, pochwalając cel tego przedsięwzięcia.

W mieście Durham, podług *Tyne Mercury*, rozchodzi się pogłoska, iż lord Durham nie dla tego powróci z Petersburga, iż nie może znieść klimatu, ale dla tego, aby dogodzić życzeniu księżnéj Kent, ktora oświadczyła się z tém, iżby chciała mianować go naczelnikiem dworu swojéj dostojnéj córki, księżniczki Wiktoryi, która w maju t. r. dójdzie swojéj pełnoletności.

Donoszą z Londynu pod dniem 21. marca co następuje: Pomiędzy bankiem angielskim a znaczniejszemi handlem z Ameryką północną zajmującemi się domami angielskiemi, które za nadto wielkim, danym przez nie kredytem, w kłopot wprawionemi zostały i za główną przyczynę teraźniejszego przesilenia tak w handlu jakoteż w interesach pieniężnych uważanemi być mogą, trwały dość długie układy, które, jak słychać, już skończonemi zostały. Bank miał tym domom żądaną przez nie pomoc zapewnić w zupełnéj rozciągłości, lękał się bowiem, że upadek tychże może kraj w samém onegoż źródle wstrząsnąć tak w handlowych, jakoteż w przemysłowych stosunkach.

Bank będzie dyskontował wexle tych domów, które, jak słychać, oświadczyły, iż chcą solidarnie odpowiadać. — Ogólna summa wexlów podana jest nie na mniéj, jak na 20 mil. f. szt.

D. 13. marca w wielu domach w Londynie zniesiono kominy; spodziewają się, iż to powszechnie naśladowane będzie; co z powodu podatku kominowego, wielki uszczerbek przyniesie w dochodach państwa. Natomiast używają teraz innego wynalazku, a to ogrzewając gazem pokoje, i gotując na nim potrawy.

Francyja.

Wiele paryzkich dzienników z d. 25. marca napomyka o mającéj zajść zmianie ministrów. Podług *Journal du Commerce* robiono propozycyję wejścia do gabinetu marszałkowi Soult i hrabi Montalivet przez p Guizot, a piérwszemu oprócz portfelu wydziału wojny, miano ofiarować prezydenctwo rady ministrów. P. Guizot w takim składzie objąłby wydział spraw wewnętrznych (w miejscu p. Gasparin); lecz obadwaj, to jest, marszałek Soult i hrabia Montalivet nie chcieli z panem Guizot wstąpić do ministeryjum. *Journal du Commerce* utrzymuje za rzecz pewną, iż ministeryjalna kombinacyja do skutku przyjść musi, w któréj z wyłączeniem pana Guizot hr. Molé, marszałek Soult i hr. Montalivet główną rolę grać będą.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 21. marca minister wojny żądał dodatkowego kredytu do pensyj wojskowych na rok 1837. Poczém naradzano się nad projektem do ustawy o podrzędnych zakładach naukowych.

W izbie parów jedna z próśb poruszyła wszystkich jednogłośnie. Pewien pan Derloges żądał w niéj ogłoszenia ustawy, którąby zakazała sprzedaży wszystkich obrazów i przedstawiania wszystkich sztuk teatralnych, w których duchowni różnych wyznań wystawiani są w postaciach nieprzyzwoitych ich godności i religii. Komisyja i minister spraw wewnętrznych oświadczyli, iż dotychczasowe ustawy, nakazujące cenzurę rycin, litografii i t. p. i sztuk teatralnych, są dostateczne, izba jednakże wyraziła się za prośbą, odsyłając takową silną większością do ministra spraw wewnętrznych.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 22go marca, od dawna oczekiwany raport o kredycie dodatkowym dla Algiéru złożony został. Referent p. Janvier przebiegł dawniejsze budżety, aby okazał zmienność polityki ministeryjalnéj względem Algiéru. Ministerstwo, które chciało uniknąć wszelkiéj zdobyczy i tylko kraj pomorski osadzić, mianowało marszałka Clauzel gubernatorem, chociaż był stronnikiem systematu zdobywczego i kolonijalnego. Wszystkich to zdziwiło, wszelako każdy mniemał, iż ministeryjum odgłosem sławy i wojskowych talentów marszałka chce obalić rosnący wpływ Abdel Kadera, i że marszałek skłonił się do widoków ministra wojny. Lecz nie tak się rzeczy miały. — Tu sprawozdawca przechodzi do klęski nad Mactą i do wyprawy na Maskarę, (marszałek Clauzel wchodzi do sali) — którą niepożyteczną nazywa, poczém powstaje przeciw zuchwałéj wyprawie na Tlemsen. Marszałek Clauzel zostaje obwiniony, iż fałszywie zawiadomił ministeryjum o ważności téj wyprawy, i że je ciągle łudził; następnie napomkniono o kontrybucyi przenoszącéj 100,000 fr., którą nałożono na Tlemsen, i na Koluglisach wymuszano ją kijmi. Zaskarzenie, podane tą razą od Koluglisów do izby, mówi sprawozdawca, wcale nie jest przesadzone; Francuzi przybyli jako sprzymierzeńcy i oswobodziciele Koluglich, niepomału więc musieli się dziwić, widząc się gorzéj uciemiężonymi, niż od stronników Abdel Kadera. Za pośrednika swego u marszałka obrali Mustafę Ben Ismaila, którego skarga, a raczéj prośba nosi piętno wzruszającéj pokory. Sprawozdawca czytał teraz korrespondencyję między Mustafą a marszałkiem. Ostatni nastawał na całkowite złożenie kontrybucyi, potrzebnéj do utrzymania wojska, chciał jednak, aby ubogich ochraniano. W piśmie późniéj wydaném utrzymuje on, iż kontrybucyja nie była wybieraną przez administracyję francuzką, tylko przez Jussufa Beya stosownie do krajowego zwyczaju; wszelako nie jest to żadne uniewinnienie; albowiem, minister wojny nakazał, aby wybieranie podatku kontrolowane było przez urzędników francuzkich. — Późniéj przedstawił marszałek Clauzel, aby połowa kontrybucyi, którą nie użyto jeszcze, powróconą została. Minister wojny niepozwolił na to, i kazał, aby summa wpłynęła do skarbu państwa. Komissyja jednogłośnie wnosi, wypłacić takową, a ministrowi natomiast otworzyć kredyt 80,000 fr. Zwycięztwo jenerała Bugeaud nad Sikak, nazywa sprawozdawca najważniejszém zwycięztwem, jakie Francyja dotychczas odniosła w Afryce; utrzymuje jednakże, iż niekorzystano z niego. Raport przechodzi potém do wyprawy przeciw Konstantynie. Napomyka w nim, iż gdy w roku przeszłym nędza prowincyi Oranu obudziła zasłużone współczucie, nie było wcale mowy o wyprawie do Konstantyny; że ani prezydent rady ministrów, ani marszałek nazwiska tego niewymieniali. Podług planu marszałka wyprawa miała być przedsięwziętą w sile 30,000 żołniérza; lecz on uprzedził rozkazy ministra wojny; dla czegoż ówczasowe ministeryjum nieodsunęło go? Komisyja jednogłośnie uznała, iż plan marszałka Clauzel przez gabinet z d. 22. lut., jeżeli nie wyraźnie, przynajmniéj bać milczeniem, bać ustnie potwierdzony został. Gabinet z d. 6. września, chciał za-

raz zawiesić wyprawę; pozwolił jednakże na nią z tą uwagą, ponieważ odłożenie ogłoszonéj już wyprawy, co do mieszkańców Afryki, najsmutniejsze mogłoby mieć skutki. Komisyja mniema, że ministeryjum nie mogłoby być uniewinnione, jeżeliby z obawy przed niepopularnością odważyło się na wyprawę, któraby uznało za szkodliwą dobru krajowemu. (Ironiczne zadowolenie z lewéj strony). Raport mówi potém o wysłaniu p. Rancé (adjutanta marszałka) do Paryża, a jenerała Damremont do Afryki. Ostatni miał polecone sobie, w razie, jeżeliby marszałek Clauzel nie był zadowolony oświadczeniem rządu, aby mu dać uwolnienie. Marszałek jednakże udał, jakoby nierozumiał zamiarów nowego gabinetu, i nienastawał więcéj na żądania, które zaniósł był przez p. Rancé. Dopiéro po powrocie jenerała Damremont żądał nowych posiłków, i ministeryjum pozwoliło mu, aby mieć spokój, zrobić zaciąg 5000 ochotników. Sprawozdawca mniéma, iż teraźniejszy gabinet zobowiązania się poprzedniczego gabinetu ściśle dopełnił; albowiem Konstantyna byłaby zdobytą siłą 6000 żołniérza, gdyby nie żywioły, które się przeciw niéj sprzysięgły. Do tego i to się przyczyniło, iż miesiąc wrzesień jest porą, w któréj najwięcéj chorób panuje w Afryce.

(*Dokończenie nastąpi.*)

W ulotném pisemku, w którém marszałek Clauzel usprawiedliwia się na zarzuty poczynione mu w czasie urzędowania jego w Afryce — dowodzi, iż rząd nie myśli zatrzymać przy sobie Algieru; iż niepewność ta panująca tak między Francuzami jak krajowcami, przyczyną jest niepomyślnego powodzenia w tym kraju, i że we wszystkich krokach rządu względem Algiéru ta myśl na dnie spoczywa, iż kraj ten nie zostanie przy Francyi. Marszałek mówiąc z najdrobniejszemi szczegółami o wyprawie przeciw Konstantynie, powiada, iż rząd niedopełnił danych mu obietnic, że wszyscy ministrowie, oprócz Thiersa, byli przeciw niemu, że zwłóczono wyprawę, niedając mu potrzebnéj siły i pomocy, i że on sam, nakoniec, za przybyciem księcia Nemours nie mógł już wyprawy na dal odłożyć. Marszałek przebiega cały swój wojskowy zawód, dla pokazania, jak wszędzie mężnie, niesamolubnie, z poświęceniem się postępował, i jak mu rząd niewdzięcznością teraz odpłaca, co więcéj, rzuca na niego hańbę i wstyd z najczarniejszą potwarzą; rząd wié, że to jest kłamstwo, wszelako po swoich dziennikach bezzasadnie każe je rozszérzać. Tegoż się mają spodziewać młodzi jenerałowie, tego wojownicy Francyi? — przynajmniej jego taki los spotkał od rządu.

Wspomnionéj broszury marszałka Clauzel d. 22. marca sprzedano 3000 exemplarzy. Za dowód swojej niesamolubności przytacza Clausel między innemi, iż podagrzystę, obraz Gerarda Dove, za który mu król Sardyński milijon dawał, darował był do muzeum, i odrzucił 5 mil., które mu ofiarowano, jeżeliby przyczynił się do odstąpienia Algiéru za 100 mil. wynagrodzenia za poniesione szkody. Również bronił się przeciw obwinieniu, jakoby dzielił się z żydami zyskiem z kilku nędznych klejnotów, wziętych od mieszkańców Tlemsenu. Na tę broszurę już odpowiedział deputowany Baude (główny nieprzyjaciel Clauzela w izbie), o którym marszałek opowiada, iż w czasie odwrotu z pod Konstantyny radził mu, rannych żołniérzy porzucić — czego ten się teraz wypiéra.

Linijowy okręt Suffren, powrócił z Oranu do Tulonu. Abdel Kader zaopatrzył Oran wołmi za 14,000 fr., do czego Żyda Ben Durand użyto za pośrednika. Z tego powodu list pisany z Tulonu mniéma, iż blizki jest pokój z tym naczelnikiem arabskim.

National przeciwnie umieszcza korrespondencyję z Algiéru: W Oranie niedostatek tak wielki panuje, iż Abdel Kadera musiano prosić o woły, a on miasto zapłaty pieniężnéj żądał ołowiu, siarki i saletry. Jenerał Brossard musiał przystać na to.

D. 21. marca zgromadziła się rada stanu pod przewodnictwem zachowawcy pieczęci, dla naradzenia się nad pytaniem, azali protestacyja arcybiskupa paryzkiego i kapituły katedralnéj ma być za niewłaściwą i nieważną uznana. Więcéj niż 100 członków było obecnych. Rada stanu wydała zdanie, iż obie protestacyje są niewłaściwe, a tém samém za żadne i nieistniejące uznane, zaś projekt rozporządzenia, mającego się przełożyć królowi jednogłośnie, był przyjęty. — *Moniteur* zamieścił królewskie rozporządzenie, wydane stosownie do uchwały rady stanu. Gdy na mocy istniejących ustaw, oraz konkordatu z r. 1801 i art. 8. konstytucyi, wszelka własność włącznie z dobrami narodowémi, za nietykalną jest uznana; przeto zważywszy, iż arcybiskup paryzki o grunta należące do kraju upominając się jak o własność kościoła, reklamacyję tę udzielił katedralnéj kapitule *Notre-Dame*, która ją ogłosiła przychylając się do jego zdania, oraz iż pomieniony arcybiskup, ogłaszając, jakoby tylko obowiązek urzędu swego wypełniał, »w sprawie kościoła, który przez ustawę nakazującą obrócić na plac publiczny, ruiny arcybiskupiego pałacu, naruszony i zgwałcony został« — przekroczył obowiązek swój i nie uznał istniejących ustaw — rozporządzenie królewskie uchwala: 1) przez oświadczenie arcybiskupa paryzkiego z d. 4. marca 1837

i przez wszystkie akta, mające na celu rozpowszechnić takowe, stało się nadużycie. Oświadczenie to zostaje na zawsze zakazane. 2) Przez naradę kapituły katedralnéj z d. 6. marca 1837 przychylającéj się do oświadczenia arcybiskupa, równie jak przez zaciągnienie téj narady do rejestrów kapituły — popełniono nadużycie. Narada ta zostaje na zawsze zniesiona, a zaciągnienie jéj do rejestrów uznane jest za nieistniejące i nieważne. — Rozporządzenie to podpisane jest przez ministra sprawiedliwości i oświécenia Persil. —

Nieszczęśliwe położenie pracujących około jedwabiu w Lugdunie, którzy z powodu upadku stosunków handlowych w Ameryce, zostali się bez chleba, ciągle zajmuje pisma publiczne. Rząd stara się publicznemi robotami obmyślić im sposób do życia, a król kilkakroć sto tysięcy wydał na ich wsparcie.

Moniteur zawiéra upoważnianie do założenia towarzystwa zabezpieczenia na morzu, które się otworzy po nazwą »*Lloyd Français.*«

Ciągle we wszystkich częściach Francyi wypłaty, czynione przez kassy oszczędności, o wiele przenoszą kapitały świéżo wkładane. — Powodem do tego jest częścią nieufność ku tym zakładom, która powstała w skutek ustawy o nich, przyjętéj przez izbę deputowanych, częścią stagnacyja w fabrykach, przez co robotnicy zostając bez pracy, zmuszeni są oszczędzony kapitał odbiérać.

Dnia 12. marca komisarz policyi przyniósł do domu pod nr. 26. na ulicy *Charlot* rozkaz prefekta policyi, zakazujący dawania koncertu w tym domu, ponieważ pani Gordon, mająca udział w procesie strasburskim, miała na nim śpiéwać. Rozkazawszy ławki powynosić, oświadczył, że jeżeliby mimo tego chciano dawać koncert, wtedy sala osadzoną będzie przez siłę zbrojną.

Szwajcaryja.

Okólnikiem z d. 11. marca, kanton rządzący zawiadamia Stany o liście N. Cesarza Austryjackiego, datowanym pod dniem 9. t. m., mocą którego baron Binder - Kriegelstein odwołanym został z posady c. k. nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy Stanach Szwajcarskich, podczas gdy onegoż teraźniejszy zastępca, hrabia Bombelles, aż do dalszych rozporządzeń, dotychczasowe urzędowanie swoje odbywać będzie.

Wielkie Księztwo Toskańskie.

Gazzetta di Firenza pisze pod d. 17. marca z Florencyi: Dnia 15. o pół do 7. wieczór jego cesarzewicowska mość W. Książę Michał przybył do tego miasta z Genui.

Prussy.

— *Z Berlina dnia 23. marca.* —

Od czasu jak powrócił z posłannictwa swego do Szwerynu, tajny minister stanu p. Kamptz, nie wątpią tu bynajmniéj o zamęzciu księżniczki Heleny Meklembursko-Schweryńskiéj, z następcą tronu francuzkiego, księciem Orleans. Księżniczka Helena jest przyrodnią siostrą panującego teraz Wielkiego księcia Pawła Fryderyka.

Ciąg dalszy przerwanego artykułu w Nrze 39 Gaz. nasz. o sejmach prowincyjonalnych pruskich.

Wszystko przeciwnie, czego się tylko rozumnie po czynnościach stanów spodziéwać możemy, pełnią z pewnością stany pruskie. Od dawna już uznano udział w prawodawstwie za najważniejszy przywilej stanów, i bezsprzecznie jestto pole, gdzie się korzyść ich działania najobszérniéj i najjawniéj okazać może. Ważny wpływ, wywiérany przez sejmy prowincyjonalne od chwili ich powstania na prawodawstwo, nie uszedł zapewne baczności tego, kto tylko uwagę swoję szczérze na istotne wypadki i czyny zwracał. Nader ważne prawa zawdzięczają wnioskom stanów swój początek, i nie mogło być tajném nikomu, o ile się gruntowne co do istoty i szacowne prace stanów w ogólności do udoskonalenia prawodawstwa, a mianowicie do zwrócenia uwagi na szczególne interesa przyłożyły. Zbiór praw, odpowiedzi sejmowe i ogłaszane z niemi wykazy, obejmujące zawiadomienia o dalszém zajmowaniu się interesami, które w odpowiedziach sejmowych nie mogły jeszcze być załatwione, dostatecznie dowodzą, jaki wzgląd miano na wnioski stanów i jaką wartość przywięzuje rząd do zdania tychże. Osoby, upatrujące szczęście i pomyślność w szybkim postępie licznych odmian, wątpić wprawdzie będą, żeby wpływ stanów na prawodawstwo, jaki się u nas od dawna spostrzegać dawał, miał być dobroczynnym, ponieważ połączenie różnorodnych interesów i gruntowne zgłębienie rozmaitych zdań wiele czasu wymagają; lecz nagana ta, w porównaniu z uwagą, jak małoznaczném jest nieszczęście, wynikające z kilkoletniéj przewłoki w porównaniu z niedokładnością wynikającą z pośpiechu, nader małoznaczną się okaże.

Nie zbywa także stanom pruskim na upoważnieniu i sposobności dozorowania nad władzami urzędowemi. Nie tylko bowiem są upoważnione do przełożenia N. Panu każdego, wiadomego im nadużycia lub nieprzyzwoitego stosunku, ale nadto każdy poddany może im na drodze z prawem zgodnéj swoje zażalenie podać, i takowe przy ich znacznem wsparciu do tronu odesłać,

)(2

jeżeli sądzi, izby urzędnicy zażalenia jego przyzwoicie nie rozebrali i uwagi swojéj na nie nie zwrócili. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d. 7. kwietnia* 1837. Dotąd ani wódka w cenie się nie podnosiła, ani też widoki na przyszłość w tym handlu bynajmniéj się nie polepszyły. Za garniec wódki szumowéj 20 stop. wciąż płacą po 15 kr. m. k. Za okowitą prawie nikt się nie dopytuje, albowiem Węgry i Austryja na czas niejaki zaopatrzone są podostatkiem tym artykułem. Pomimo téj ciszy jednak wyznać należy, iż cena teraźniejsza w stosunku do nieurodzaju kartofli i do drogości onychże bardzo jest nizka, a zatém o stracie dla spekulantów ani myśléć, przeciwnie zaś zysk na tym produkcie przy najmniejszéj zmianie stosunków handlowych może być dosyć znaczny, zdaje się więc, że sama spekulacyja powinnaby poźniéj ten handel ożywić. — List z Pesztu dopiéro co odebrany donosi, iż okowita w cenie znacznie spadła; przed kilką miesiącami sprzedano tam jeden stopień alkoholu na wiadrze po 23 do 24 kr. m. k., teraz zaledwie 20 kr. m. k. dostać można; ostatnia ta cena jest odpowiednią cenie tutejszéj, rachując garniec okowitéj po 24 kr. mon. konw.

Zaleszczyki d. 5. *kwietnia* 1837. Ceny zboża zawsze się jeszcze nie podnoszą, niéma także kupców na znaczną ilość i płacą tutaj za korzec pszenicy 4 zr., żyta 1 zr. 48 kr. do 2 zr., kukurudzy 2 zr., jęczmienia 2 zr., owsa 1 zr. 45 kr., hreczki 1 zr. 30 kr.; wiadro wódki 2 zr. 30 kr. w. w. Tam, gdzie ozimin myszy nie uszkodziły, pięknie się takowe pokazują.

Sanok d. 30. *marca* 1837. Jarmark wielkanocny w Rymanowie odprawił się d. 27. i 28. t. m. Wołów grubych i dobrze utuczonych było do 2000, z których ledwo połowę sprzedano, reszta zaś wróciła do domu. Najdroższe woły sprzedano z dziesiątym radaszu po 118 zr. m. k. i tak daléj na dół aż do 80 zr.

Kupców wprawdzie było dosyć, lecz źle płacono, i można sobie wystawić tak zwany zarobek na wołach, gdyż na parze po 2 i po 5 zr. w. w. za pięć, a nawet i sześćmiesięczną karm wzięto, a nawet i z kapitału potracono — otoż jedyna nadzieja Sanoczanów, zarobić na wołach, i ta spełzła — gdyż tego roku jeszcze i jednego dobrego jarmarku nie było, chociaż mięso dosyć drogie jest w Wiédniu i w Pradze. Robocze zaś bydło jest w wielkiéj cenie i bardzo mało się tegoż sprzedało, gdyż za lichą parę wołków trzeba było dać 70 zr. m. k., a za krowę 20 i więcéj.

Z resztą zupełnie żadnego handlu niemasz, chcąc bowiem tylko kilka korcy jakiego zboża sprzedać, to niéma kupca na takowe. Pszenica się sprzedaje po 5 zr., żyto po 4 zr., jęczmień po 3 zr., owies po 1 zr. 30 kr. w. w.

Na wódkę chciano się doczekać kupców węgierskich; browarnikom zaczyna naczynia na wódkę brakować, przez co, aby się jéj zbyć jak tylko można, i ta staniała; dostanie teraz okowitéj na 31 stopni nawet po 1 zr. w. w.

Wiosna się dosyć opoźniła przez ustawiczne śniegi i mrozy, lecz ozimina wszędzie właśnie pięknie wygląda, marzec jéj nie szkodził, i zdaje się, iż można mieć nadzieję dobrego zbioru.

Nowy Sącz d. 4. *kwietnia* 1837. Ceny produktów nie podniesły się u nas bynajmniéj, jak się tego w tym czasie spodziówano; owszém uskarzają się powszechnie na taniość i trudny ich odbyt. Do Węgier mało wywożą, a na miejscową konsumcyję zbyt wielkie są zapasy. Pszenicy pięknéj płacą teraz korzec po 2 zr. 24 kr., żyta 1 zr. 36 kr., jęczmienia 1 zr. 24 kr.; owies w stosunku popłaca, kosztuje 54 kr. w m. k. — Nasienie koniczu w Hamburgu o 25 0/0 w cenie spadło, tymczasem w naszéj okolicy prawie wszystko wykupiono; małe partyjki, które się jeszcze znajdują, do Węgier i Szląska po 20 zr. m. k. korzec spekulanci nabywają.

Wódka w skutek niepomyślnych doniesień z Wiédnia i Węgier, i u nas potaniała i na większe partyje kupca niéma. Podług ogólnego atoli zdania w lecie podrożéć musi, bo gdyby jéj nawet do Węgier niepotrzebowano, na naszą krajową potrzebę w stosunku do szczupłéj jéj w tym roku produkcyi większéj wartości dojdzie. Obecnie płacą po 1 kr. m. k. za gradus na garncu.*) Korzec kartofli kosztuje 36 kr. Potaż biały kalcynowany w cenie po 11 zr. m. k. za cetnar, niebieski po 10 zr. znajduje pokup.

*) Tedy szumówka 20 gradusowa po 20 kr., a okowita 30 grad. po 30 kr. mon. konw.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 14. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni K. Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.